



# Przelot Obamy nad Alternatywy 4

Andrzej Popielski



*Alternatywy 4* – to kultowy serial telewizyjny Stanisława Barei o życiu mieszkańców warszawskiego domu na Ursynowie, był w nim np. gospodarz Anioł (Stanisław) grany przez genialnego Romana Wilhelmiego. Nazwa filmu stała się ponadczasowym symbolem karykaturalnej rzeczywistości. Lata po nim powstał na wprost moich okien kompleks budynków przy nowej ursynowskiej ulicy Alternatywy, a jakże jest dom z numerem czwartym (tamten serial kręcono przy Grzegorzewskiej 3).

Ale do rzeczy. Tej soboty wypatrywałem z balkonu odlatującego z Warszawy amerykańskiego prezydenta. Od strony Okęcia wyskoczył nisko w powietrze potężny jumbo jet z niebieskim przodem, a ja zrobiłem mu kilka zdjęć zanim zniknął za Lasem Kabackim. Na jednym z nich Air Force One przelatuje w tle owego domu. Tak Barack Obama pożegnał ulicę Alternatywy, w sekundę. My swojej – tej karykaturalnej – pożegnać nie możemy przez lata. Oto przykład.

Zamówienia publiczne to krwiobieg gospodarki, także dla działalności branży security w sektorze publicznym – np. przy wyborze firm ochroniarskich albo przy budowie technicznych systemów bezpieczeństwa, najczęściej miejskich monitoringów wizyjnych. Od lat w przetargach

mamy „ul. Alternatywy 4” – wygrywają wyłącznie oferty z najtańszą ceną. Nic poza tym się nie liczy. Nie trzeba głośnego przykładu chińskiej firmy wybranej do budowy autostrady z poziomu najtańszej oferty. Wcześniej w polskiej gospodarce odbyły się dziesiątki tysięcy przetargów (czy ktoś zwrócił uwagę na tę masowość pod takim kątem?), w których w najniższej cenie kupowano bylejaką usługę i towarów. Jakże to miało znaczenie np. dla bezpieczeństwa?

Ale już nie trzeba się martwić – przeczytałem, chyba w „Gazecie Prawnej”, że rząd zabrał się do tego. Oczywiście, że kpię, bo w tej dziedzinie nie było czegoś... czego już nie było. Przetargi publiczne wprowadzono w połowie lat 90., aby ukrócić masową podobno korupcję. Organy ścigania i osądzania nałapały i skazały takich łapówkarzy w liczności na poziomie nauczania w zerówce. Jeśli ktoś ukradł kilka czekolad w sklepie, to jakaś nieomylna i niepodlegająca krytyce pani w todzie (gdzie jej do klasy Temidy) pokazała mu okrutnie jego miejsce. Gdy ukradł dużo pieniędzy... to był przedsiębiorczy, a ten ustrój to premieje i takich ludzi wywyższa. W każdym razie po wejściu systemu zamówień publicznych to wprawdzie zawsze największą rolę w wyborze oferty odgrywała cena, ale mieszano ten element z innymi: doświadczeniem, warunkami serwisowania, czasem wykonania, referencjami, posiadaniem własnych urządzeń, kapitałem własnym...

Chyba było kilkadziesiąt nowelizacji prawa zamówieniowego. Po każdej zacierala łapki grupa tłustych tłumaczy prawa. Dawno przestałem to śledzić. Zmiany robiono zawsze pod wpływem nieokreślonych grup nacisku, żeby szybciej przeprowadzać inwestycje. W tym pędzie do ogólnego dobra pozostała więc w końcu najniższa cena (i ciągła chęć, żeby utrudniać warunki odwoływania się od wyboru oferty). Jak widzę sytuację, mój drogi... oj drogi Rządzie? Jak obraz psa kręcącego się w kółko po symbolicznej ulicy Alternatywy. Właśnie dogania swój ogon, tzn. będzie w miejscu, w którym bieg rozpoczynał. To powinno go wprowadzić w dobry humor.

Teraz coś o ochronie informacji. Kilka lat temu powstał u nas wielki lament z powodu zniknięcia w jednym projekcie ustawy słów: „lub czasopisma”. Otóż w Portugalii odchodzący rząd premiera Jose Socratesa polecił przed nadejściem nowej ekipy rządzącej zlikwidować informacje w systemach informatycznych (głównie w ministerstwach finansów i gospodarki). Z komputerów wykasowano całą pocztę i treści opracowane przez ministrów, ich doradców i urzędników. Pomiędzy 13 a 17 czerwca czyszczono również dyski twarde. Będzie rozrywkowa komisja śledcza?

Z Polski – NIK przedstawił kontrolę obejmującą lata 2008 – 2010 dotyczącą bezpieczeństwa pożarowego polskich wieżowców. W kraju jest ok. 11 tysięcy wysokich budynków, w tej liczbie: 557 biurowców, 204 hotele i ponad 10 tysięcy budynków mieszkalnych. Sprawdzono ponad 2 tys. i wykryto 6 tys. nieprawidłowości. W 568 budynkach mogły zagrażać ludzkiemu życiu utrudnienia na drogach ewakuacyjnych. W ponad tysiącu instalacje ppoż. i wodociągowe nie spełniały norm, a 329 budynków miało nieprzejezdne drogi pożarowe.

Nawet poważni mają prawo do chwili śmieszności. Tygodnik „Focus” ujawnił (podaję za DPA i Deutsche Welle), że już przed rokiem – niemieckiemu wywiadowi BND skradziono ściśle tajne plany budowy nowej berlińskiej siedziby, takiego mniejszego Pentagonu (już w budowie dużo droższej niż nasz Stadion Narodowy, bo kosztującej 1,6 mld euro – a będzie drożej, bo projekt trzeba przerabiać). W planach były dane o wyjściach awaryjnych, służach bezpieczeństwa, lokalizacji urządzeń alarmowych, systemach zabezpieczeń antyterrorystycznych, okablowaniu, a także o funkcjach pomieszczeń, położeniu dróg ewakuacyjnych, a nawet o grubościach ścian.

Taka swoboda informacyjna! A u nas nierozumiejący publicystyki branżowi guru – oszczędzą im nieuchronnej popularności po identyfikacji – twierdzą, iż reportażowe opisanie w prawdziwej inwestycji systemów czujek i kamer, nieważne, że doskonale widocznych dla każdego, kto nie ma problemów z oczami – to już jest instruktaż dla przestępców. Zawsze mieliśmy problem z utrzymaniem się w tzw. normie trzeźwości, choćby tylko spojrzania. □